



GŁOS SPOD HORBU ГОЛОС СПІД ГОРБА

JEDNODNIÓWKA OLCHOWIECKA * Nr 2 * 1996 R. * ЄДНОДНІВКА ВІЛХІВСКА

Drodzy Czytelnicy!

Wydany w roku 1993 pierwszy numer olchowieckiej jednodniówki *Głos spod Horbu* rozslany został przez nas do tych wszystkich dawnych mieszkańców Olchowca, których adresy udało nam się zdobyć. Sądziiliśmy, że tak należy. Spotkała nas za to wielka radość, gdy wkrótce zaczęły nadchodzić do nas listy od wielu dawnych Olchowian. Listy z podziękowaniami, pełne wspomnień, radości z faktu, że Olchowiec żyje, a i bólu i tęsknoty za tym, co dla wielu z nich minęło.

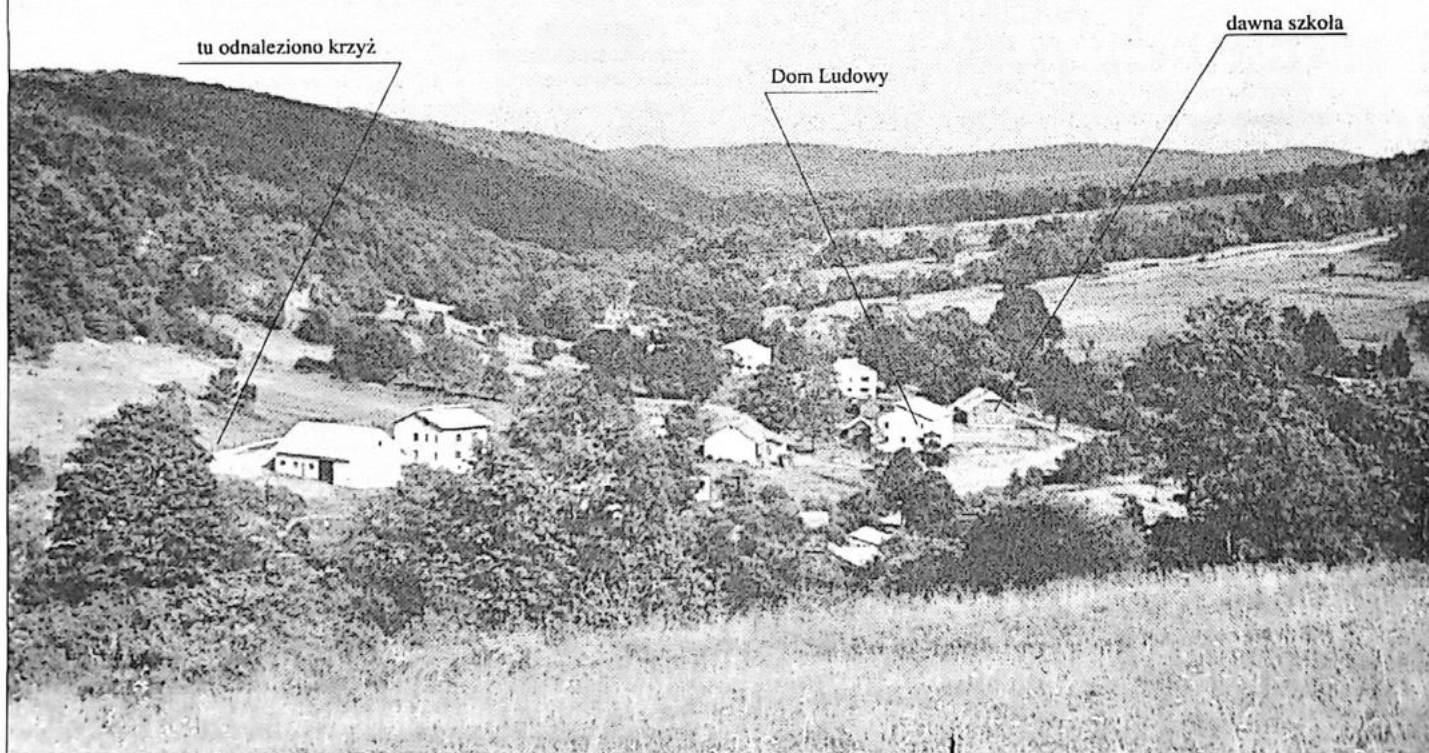
W ślad za listami zaczęli do Olchowca przyjeżdżać licznie dawni mieszkańcy i ich potomkowie, głównie na organizowane obecnie corocznie Kermesze. Pozostawili nam wiele swoich wspomnień.

Дороги читаче!

Виданий в 1993 році перший номер єдnodнівки під титулом *Голос спід Горба*, розосланий zostав брээ Радy Парафіяльну Вілхівце і Товариство Карпацке праві до вшитких давних мешканців Вілхівце, до тих, котрих адреси нам удалося згромадити. Думализме же так належит зробити. Споткала нас белика радіст як почали надходити листи з подякуваннями, повни восминків, падости же Вілховец жис, а і болу і банубаня за тим што для богато зних минуло.

Вслід за листами зачали до Вілхівце приходити вець давні мешканці і їх синобе і внуки, переважні на Кэрмеші

Widok na Olchowiec z Dryków



Postanowiliśmy wykorzystać niektóre z owych wspomnień i listów do kolejnego wydania Głosu. To dzięki Wam, drodzy Czytelnicy, dzięki Waszym opowieściom i korespondencjom, ono powstało. Prezentujemy Głos tym razem w wersji dwujęzycznej, po polsku i w gwarze lemkowskiej, to znaczy tak jak dawniej *besidunwano* w Olchowcu.

Apelujemy do Was, rozsiadani po całym świecie, Olchowianie! Wspominajcie dawne czasy, piszcie do nas, a my będziemy starali się Wasze wspomnienia publikować. W ten sposób wspólnie ocalimy dla tych, którzy przyjdą po nas, przynajmniej część tego świata zachowanego jedynie w skarbnicy Waszej pamięci. Postarajmy się wspólnie, aby pamięć o dawnym Olchowcu, jego mieszkańcach, zwyczajach, zabawach, pieśniach dowcipach, legendach i przypowieściach nie zaginęła.

організувани од недавна шторік.

Полишали нам рівнож своїй восминки. Постановилизме використати некотри восминки і листи до того номеру Голосу. То вам дякувати, дороги Аутори — повстас тот номер. Повстас він тим разом в версії двох языках, по полски і в гварі лемківській, так, як давно бісідувано в Білхівці.

Апелуєме до Вас давни мешканьці Вілхівце — пиште і восминайте а будеме ся старти аби указивалися далше колийни номери Голосу, аби памят о давних мешканцях та їх звичаях, музиках, піснях, гуморах, легендах і приповідках не загинула!

Дякуєме аутором листів і хочєме їх горячо перепросити за то, же друкуєме їх листи без запытання о згоду. Вышлизме од

Dziękując autorom listów pragniemy ich jednocześnie gorąco przeprosić za to, że publikujemy je bez zapytania Was wprost o zgodę. Wysłaliśmy jednak z założenia, że wysyłając do nas listy liczyliście się z tym, że przeczyta je większe grono osób. Zaś wysyłanie do Was listów z prośbą o zgodę i czekanie na Waszą odpowiedź, spowodowało by konieczność odłożenia wydania Głosu co najmniej o rok.

W tym miejscu musimy wyjaśnić jeszcze jedną rzecz. Otóż listy publikujemy w oryginalnej pisowni, nie zmieniając ani jednej literki w stosunku do oryginału. Czynimy tak z rozmysłem, przede wszystkim z szacunku dla samych Autorów. Zmianianie czy poprawianie ich listów, byłoby naszym zdaniem nadużyciem. W listach tych bowiem odbijają się jak w zwierciadle niezwykle nieraz dramatyczne losy ich autorów. To, że ktoś zmienia pisownię jakiś wyrazów, że wtrąca obce słowa nie jest przecież w tym wypadku błędem, lecz odbiciem tułaczego losu jaki przypał w udziale temu pokoleniu Lemków. Tak więc czytelnicy muszą nam wybaczyć jeżeli w jakimś liście znajdują *bin* zamiast *byn*, *perejdemo* zamiast *perejdeme*, *ale* zamiast *ale*, w *odnim* zamiast w *jednim* czy wreszcie *skażem* zamiast *powim*.

Towarzystwo Karpackie

Uwaga!

Przy pojawiających się w tekstach nazwiskach Olchowian, zarówno autorów listów i wspomnień, jak i innych nazwisk dawnych i obecnych mieszkańców, wymienionych w tekstach artykułów podajemy za nazwiskiem, w nawiasie numer gospodarstwa, skąd dana osoba pochodziła, zgodnie z wykazem gospodarstw, umieszczonych w 1-szym numerze *Głosu spod Horbu* z roku 1993.

Szanowne Towarzystwo Karpackie!

Szanowny p. Andrzej Wielocha!

Pisze do Was Anna Kowalczyk z Ukrainy.
Serdecznie dziękuję za gazetę Głos spod Horbu.
Krótko o nas:

Ojciec — Mytro Barna z Polan, mama — Anastazja Toropilo (81) z Olchowca. Żal, że mama zmarła. Ona by się cieszyła, że Olchowiec, taka mała grupa mieszkańców, ma swoją cerkiew, powraca do dawnych zwyczajów, dobrze gospodaruje.

Niedawno, w roku 1993 byłam w Olchowcu i w Polanach. Pokłoniłam się mojej ziemi, gdzie się urodziłam, gdzie pochowany jest mój dziadek, babcia, brat, siostra. Przywiozłam mojemu ojcu grudkę ziemi z jego pola. On mnie o to prosił.

Rodzona siostra ojca mieszka w Australii. Bardzo za nim płacze, że już się nigdy nie spotkają.

Zbieram adresy mieszkańców z Polan i Olchowca.

Jeszcze raz dziękuję za Waszą pracę przy redagowaniu gazety o Olchowcu. Życzę Wam dużo zdrowia, szczęścia, Wesołych Świąt.

Niech Wam Bóg pomaga.

Anna Kowalczyk (81) Ukraina

W pierwszych słowach mego listu,
niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Drogi Mikołaju*.

Bardzo serdecznie dziękuję Ci za Twój trud, za to, że o nas pamiętałeś i wysłałeś nam gazetę [*Głos spod Horbu*], którą tak uradowana czytałam, bowiem przypomniałam sobie wszystkie nasze góry, szczyty, pola — jak się one nazywały i zadumałam się nad tym, jak ja tam wyrosłam, jak się naśpiewałam po Opasańcach**. A teraz, choćby się chciało niekiedy pojechać do Was w gości, to trzeba się o to mocno natarac. Zrobili by, tak jak u Was — jeden paszport i można jechać na Słowację bez wizy. I u nas mogli by tak zrobić, choćby tym, którzy się tam rodzili, żeby mogli pojechać w gości do rodziny. A tak to tylko zrobili [dobrze] dla handlarzy ze wschodu.

U nas śniegu nie ma ale i ciepła nie ma. Nie ma u nas nic nowego, wszystko po staremu.

Na tym kończę swoją rozmowę z Tobą, jeszcze raz dziękuję Ci bardzo za gazetę.

Pozdrawiamy Ciebie, Mikołaju i Twoją rodzinę bardzo mocno i serdecznie. Pozdrów wszystkich Olchowian.

Ojczyzna — Łemkowszczyzna
Twój rodzinny kraj dziecięcino
kędzy spojrzysz okiem
lasy, łąki, pola
i ten zielony gaj
to wszystko dziecięcino
wszystko twój rodzinny kraj!

Do zobaczenia

Ewa Fedak — Kuszwarowa (7) Ukraina

* List do Mikołaja Gablo, Przewodniczącego Rady Parafialnej

** Opasańce — nazwa łąk pod wierzchem Baranie

takiego założenia, że Wy пишucie listy do nas byliście pewni, że tоти листи будут читани через ширше гроно людей. Зас висыланя до Вас листів з проханієм о згоду і чеканя на Вашу одповід змусило би нас до одложія віданя Голосу найменше о рік.

І му мусуме вияснити таку річ. Отуж листи публікуєме в оригінальні формі, не змінюючи ани одной літеры. Чиниме так з розумом преде вшиткім з шацунком для самих ауторів. Зміння ці поправляня іх листів буде не впорядку до ауторів. В листах тых одниваються як в зеркалі незвыклі нераз героічні лосы іх ауторів. То же хтос змінят писовню якус там выразів, же додає инши слова, неєст в тім випадку блудом, леш одбытя тулачого лосу який припав тому поколіню Лемків.

Так наші Читачі мусят нам пробачит як найдут даякы пошыпки в листі: був заміст був, перейдемо заміст перейдеме, але заміст але, в однім заміст в єднім, чи врешті скажем заміст повім.

Товариство Карпацке

Увага!

При назвисках, вимінемх в тім номері, зарівно ауторів листів і вспоменъ як і інших назвисках давних і місцевих мешканців вимінених в текстах артикулів подаєме в навясі номер господарства (роду) одкал тота особа походила, або походит, згідно з биказом господарств, уміщених в 1-шій номері *Голосу спід Горба* з 1996 р.

Шановне Товариство Карпацке!

Шановний П. Андрей Вієлоха!

Пише до Вас Анна Ковальчук з України.
Сердечно дякую за газету Голос спід Горба.
Коротко про нас.

Отец — Борна Митро з Полян, мама — Торопило Анастасіє з Вільхівця. Жаль, же мама померла. Она би ця тишыва, же Вільховяни — така мала група людей, маюг церкву, вертаютьца до давніх звичаїв, добре господаруют.

Недавно в 1993 р. я була у Вільхівці, в Полянах. Поклонилаця мой землі, де ця народива, де ноховани дідо, баба, брат, сестра. Свому вітцю привезва грудку землі з його поля. Він мене просив.

Рідна сетра вітця жие в Австралії. Дуже за нею плаче, же ніколи ся не стрінут. Я збирам адреси людей з Полян, Вільхівця. Ще раз дякую за вашу роботу по редагуванню газети про Вільжовец. Жичу міцного здоровля, щастя, вєсєлних свят.

Най Вам Бог помагас.

Анна Ковальчук (81) Украина

Perszy słowa moho lystu

Ślawa Isusu Christu!

Dorohoj Mykołaj*.

duże serdeczni ja tobi diakuju za twij trud szoty za nas pamiataw i wysław jes nam hazetu, kotru ja taka rada czytała bom sobi napomnula wszystkie naszzy hory werchy polia jak sia nazywały i wszystko mi przyszło do dumky jak ja tam, wyrosła jak jem sia po opasańciach ** naśpiwała a teper choc by chotiw dakoły poichaty do was w hosti ta tak treba sia staraty. Zrobyły by tak jak u was maie jeden pasport i może ichaty na słowaky bez wizy. I u nas by tak zrobyły choc tym chto sia tam rodyw żeby mih poichaty w hosti do Ridnych, ato zrobyły dlia tych handliariw wychodu.

W nas sniha nema ale i tepla nema. Nema wnas nycz nowoho wszystko postaromu natim kińczu swoju besidu stobow, iśczy ras ti duże diakujeme za hazetu

I pozdrawliame tebe Mykołaj i stwojow rody now duże myło ta serdeczni. Pozdorow wszystkich wilchowianiw.

Otcyzna — Łemkiwszczyzna

Twij ridnyj kraj dytyno

kady hlaniesz okom

lisy, ludy, polia

i tot zelenyj haj

toto wszystko dytyno

wszystko twij ridnyj kraj!

Dozobaczenia

Fedak Ewa — Kuszwarowa (7) Украина

* Лист го Миколая Габло — Голоби Парафіальної Ради

** Опасаңці — лука під вершком Баранім

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Mikołaju*, posyłam Tobie dwie kartki o Olchowcu do wojny, o nazwach terenowych do czasu komasacji i po komasacji.

Nie wiem, co ty uczynisz, ale daj przeczytać temu panu, który opracował *Głos spod Horbu*, bo on nam powiedział, że my mało piszemy o dawnym życiu rodzinnym, wiejskim i kulturalnym w Olchowcu do czasu wojny.

Olchowiec do i po komasacji w roku 1935

W nawiązaniu do gazety Towarzystwa Karpackiego p.t. *Głos spod Horbu* z dnia 22.V.1993 roku. W gazecie zamieszczono artykuł o nazwach terenowych Olchowca. Chciałbym również napisać o tych nazwach. Popatrzmy najpierw jaki był Olchowiec do czasu komasacji.

Cerkiew i cmentarz



Cały Olchowiec skupiał się w jednym miejscu, u zbiegu potoków płynących z Wilszni i z Ropianki. Pola każdego z gospodarzy, jak również pastwiska, łąki kośne, działki leśne, były porzucane w wielu miejscach. Po komasacji, kto chciał lub miał mało pola przesiedlał się w różne miejsca olchowieckiej okolicy i tak powstała kolonia.

Miejsca, gdzie przenoszono gospodarstwa nosiły nazwy: Kolonia, Za Horbem, Na Dobańcach, W Rikach, Na Beskidzie, Pod Wilsznią, Pod Sukowatcem, Pod Ropianką, Na Drikach itd.

Pomówmy teraz o nazwach terenowych** Olchowca. Zaczniemy od Beskidu. Z Beskidu spływał Oreniczyn Potok. Tak do komasacji, jak i po komasacji, woda szła z lasu Hutysko, poprzez Kolonię do Olchowca. Od Potoku Oreniczego był Kamiennik, który dochodził do granicy słowackiej. Od Kamiennika do Kurego Wierchu Wilszniańskiego były Kupyny Olchowieckie i Kupyny Wilszniańskie. Rozdzielała je struga wody schodząca z Beskidu przez Moczarnie do Wilszni. Dlatego nazywały się Kupyny, bo było tam wiele mrowisk.

A jakie zdarzenia i przypadki miały miejsce na Beskidzie koło słowackiej granicy? Po pierwsze, na olchowieckim gruncie przy granicy spotykali się pasterze z Olchowca z pasterzami z Szarbową***. Ale spotykali się nie tylko pasterze. Były i inne spotkania. Były spotkania państwowe i wsiowe czy gromadzkie. Na przykład Bajtkowa**** baba spotykała się na granicy ze swoją córką, która była wydana na Słowację.

Olchowiecki Beskid był centralnym miejscem wspólnoty ze Słowakami pod względem kulturalnym, turystycznym i pogranicznym. Ale Beskid był również ważnym obiektem z innej strony: geograficznej. Otóż, jak byłem w Świdniku, to się bardzo zdziwiłem, jak zobaczyłem, że woda w rzece nie płynie na zachód, lecz na wschód. Okazuje się, że wody spływające z Beskidu rozdzielają się na dwoje. Olchowieckie wody płyną do Olchowca, a z drugiej strony granicy Beskidów Szarbowskich płyną do Szarbowy.

Beskid jest i był wojennym punktem strategicznym zarówno podczas pierwszej jak i drugiej wojny światowej. A teraz poznajmy, co Olchowcowi dała komasacja. Ci gazdowie czy gospodarze, którzy przenieśli się na kolonię, mieli pola obok swojej chaty, naprzeciwko swojego domu. Zarówno pola orne, jak i pastwiska, łąki kośne czy las były w jednym miejscu.

Gazdowie, którzy zostali we wsi w Olchowcu, mieli swoje pola w czterech lub w trzech miejscach, każde w innym kierunku. Weźmy na przykład gospodarza Krawca o przydomku Orenycz, który miał pole na Beskidzie, łąki kośne i pasne na Kupynach i Orenyczyn Potoku a orne pole pod Brodowym Wierszkiem.

Krowy i owce trzeba było gnać z Olchowca na łąki aż na Beskid. Ale to był tylko jeden kawałek jego pola. Drugi kawałek miał na Drikach, trzeci na Szczobie a czwarty na Jasieniowie. Podobne rozdrobnienie pól mieli wszyscy gospodarze z dołu, którzy nie przenieśli się na Kolonię.

W Olchowcu były dwie rzeki. Jedna rzeka wypływała z Wilszni a druga z Beskidu i Opasańców. W rzece baby prały płótno i odzież a także piły tę wodę, kiedy nie chciało im się wyciągać wody ze studni. Pojono również tą wodą bydło. Trzeba też powiedzieć, że gospodynie same wyrabiały płótna różnorakiego rodzaju i z różnych surowców,

Sława Ysusu Chrystu!

Mikołaju* ja tobi posyłam dwie kartki. pro wilchowec do wojny, pro terenowi nazwyska do komisacji i po komisacji.

neznaju szto ty skażesz, no dasz pocitaty Panu, chto pysaw *holos spid horba* bo win kazaw szto my mało napysaly pro dawne zytia rodynnoho, sylskoho y kulturnocho w wylchiwey do wojny.

Wilchowec do i po komysacji w 1935 roku

spowodu hazety Towarystwa Karpatskie pod nazwoj *holos spid horba* ot 22.V.1993 roku. hazeta howoryt o nazwach terenowych Wylchiwee. to y ja napyszu de szto pro nazwy. Ale persze posmotryme jakyj buw wilchowec do komisacji. to wilchowec buw w odnim miscy w kupi, kolo wody jaka yszla yz wylśni i yz ropianky. Pole kazdocho buło po wsiakych misciach w okolicyach wilchiwskoho, jak ornoho pola, tak y pasowyska y sinokosa, y drow lisowych.

Po komysacji, chto chotiw abo chto maw mało pola, to pereselytysja w ryznych misciach okolye wylchiwyskich, y tak nastala nazwa kolonia.

misce de byly pereneseni doma, nazwu dostalo kolonia, za horbom, na dobianiach, w rikach, na beskidi, pid welsznow, pid sukuwatcom, pid ropiankow, na drikach y t.p biwsze.

A teper my perejdemo o nazwach** na polach wylchiwee. nacneme yz Byskida. na Beskidi buw Orenyciw potik jak do komisacji tak y po komasacji, woda yz lisa z hutyska yszla czerez Kolonou do welchiwee, ot potoka Orenycinoho buw Kaminyk y tiahnuwsia do hranyci slowackoy, ot Kaminyka do Kurywriaha welśniańskoho byly kupyny wilchiwsky y kupyny wylśniański. A jch rozdilała fecija wodu, jaka iszla yz Beskida do mociarnocho do welśni. Kupyny nazywały sia tomu szto buło duze kupok z muriankami. A teper jaki podij, abo slučaj prochodyły na Beskidi, kolo slowackoy hranyci. Po persze pastuchy yz wylchiwee, tak jak pole wylchiwskie buło pry hranyci, to y pastuchy yz szarbowy*** razem schodylysia. Ale ne lem pastuchy mały striciu miż soboj. Ale y druhy wstrici były. Jak państwowi wstrici tak y selski, albo hromadski. naprymir Baba bajtkowi**** stricały na hranyci swoju dočku jaka buła otdana na slowakach.

Beskid welchiwskyj buw kultuym turystysznym y pohranycnym centrom, albo obiektoem spilnoty yz slowakamy. Ale Beskid buw ważnym yz inszoy storony, heohraficnoy. naprykład, jak ja buw w Swynnyku, to ja zdyywualsia, y buło mi dywno, čom w Swynnyku woda ne teče na zahid, a na shid. Okazujetsja, abo wychodyt szto beskidi wody rozdilajutsia na dwoje, welchiwsky wody tečut do welchiwee, a zdruhoy strony hranyci beskidił szarbiwyskich tečiut do Szarbowy.

Beskid nachodytsia abo nachodylsia wojennym stratehicnym obiektoem, jak w perszu switowu wijnu, tak y w druhu switowu wijnu.

A teper uznajem szto dała komysacija dla Wylchiwee. toty Gazdowe abo hospodari, szto wyjaly na koloniu, kazdyj maw pole kolo hyży, y protiwo swojoho doma, jak orne pole, tak y pasowysko, y sinokos, y lis to buło w odnomu miscy.

Dawna szkoła



A Gazdowe toty szto tyszly sia w seli w Wylchiwey, to mały pole w ciotyroch abo y w trioch misciach, kożne yz nych w inszomu misci. woznem na prymir Gazdu Orenycia Krawcia, to win maw pole na Beskidi, luhy kupyny y orenycin potik, dla sina y pasowyska, y tam orne pole na beskidi pid Brodowym werszkom. to treba buło hnaty chudobu yz wilchiwee aż na Beskid. Y tak to buw jeden uciastok pola. druhyj uciastok na drikach, 3-tij na čioibi, a 4-tij w Jaseniowie. tak podobno totu y druhy mały, jaki ne piszly na koloniu.

W Wilchiwey były 2 riky. Odná rika yz Wylsni, a druha tekla yz Beskida y yz Opasany. W rici praly baby polotno y lachy praly, y wodu pyły koły ne ochota buła yty do studni wytiahnuty, y chudobu napawaly yz rik. ne treba skazyt szto polotno ryznoho sortu, abo ryznych materyjaliw, tonke y hrube samy robyły, mały wersztaky, abo nazywany

cienkie i grube. Wyrabiała je na domowych warsztatach — krosnach.

Co upiększało wieś Olchowiec? Piękne i czyste, kamieniste rzeki, źródła, których było wiele po okolicy. I wspaniałe widoki z okolicznych szczytów.

Przejdźmy teraz aż pod Baranie na Opasańce, Ryszkanią Polankę, za Brodów Wierszek, na granicę słowacką. I co tam zobaczymy? Takie stworzone przez Boga piękno, które aż trudno opisać. Takie wspaniałe cisy, jawory, klony, jesiony, buki, jodły i inne szlachetne drzewa. Ja myślę, że takich wspaniałych wysokich drzew nie ma ani w Polsce ani na Ukrainie.

Tak więc napisałem o Olchowickich górach i gospodarstwach jakie były po komasacji od 1935 roku do 1939 roku.

Napisał dawny mieszkaniec wsi Olchowiec

Dymitr Krawiec (34) Ukraina

*) list pisany do Mikołaja Gabły, Przewodniczącego Rady Parafialnej

**) czytaj również artykuł „O czym mówią nazwy terenowe” w: *Głos spod Horbu* 1993 r.

*** Pierwsza wieś za granicą słowacką zamieszkała przez Rusinów.

**** Bajtko, to przydomek rodzin Jana Skorodynського (30) i Mikołaja Morjaka (73).

krosna.

Szto ukraszalo selo wilchowec hardy y cisti kamenysti riky, studenky, a ich buło duze po polach. I duze hardy Karpatskyj wyd okołyć hirszych.

My perejdemo teper aż pid Barani do Opasanciw, ryśkanynu polanku, za brodiw werszok, po hranyciu słowacku, y szto my tam budem wedity, to tam taka krasota szto Boh stworyw, trudno opystay. Tam taki krasowy tisa, Jawir, Kłynyk, Jasen, Buk, Jalyci, y druhi kosztowni derewa y porody derew ryznych. Ja dumaju, szto wysotnych porod derew ne najty ny w Polsce, any na Ukraini.

Y tak ja napysaw pro Wilchiwskich horach y hospodarkach, jaki buły po komysaciji 1935 r po 1939 roku.

Pysaw dawnij żytel sela Wilchowec

Krawiec Dmytryj (34) Україна

*) Лист го Миколая Габло — Голоби Парафіальної Ради

**) Читай ривнож артикул „О чим вказують назви теренови” в *Голоси спід Горба* з 1993 р

*** Перше село за храницом словацком, заселено руснаками

**** Байтко — прізвище родин: Яана Скородинського (30) i Миколая Моряка (73)



Chyża Michała Gabło (59), obecnie prywatne Muzeum Lemkowskie Tadeusza Kielbasińskiego

Po co sprzedajecie szkołę?! •

...I mam jeszcze do Was taką sprawę...[list pisany do Anastazji, córki Michała Gabło (59) — red.]. Przeczytałam w *Głosie spod Horbu*, za który bardzo dziękuję, że panowie chcą sprzedać naszą szkołę! Zapłakałam z żalu, bo tak nie można! Tak mi się bardzo jej żal zrobiło bo przecież to nasi ojcowie z takim trudem ją przed wojną budowali i cieszyli się bardzo, że dzieci z Olchowca beda mogły uczyć się we wsi. A powiem Wam, jak to było, bo może już zapomnieliście, jak to nasi dziadowie i ojcowie chodzili na Słowację, jeszcze przed pierwszą wojną światową, do Szarbowia i innych wiosek, gdzie nasi mieszkali, to widzieli tam, że ludzie czytają gazety i napisy na sklepach, że umieją pisać. Było im przykro i wstydzieli się, że oni sami nie umieją czytać ani pisać. Wtedy zapragnęli, żeby była szkoła w Olchowcu.

Bardzo ciężko budowali nasi ojcowie tę szkołę. Każdy sprzedał krowę, żeby dać pieniądze na materiały. Dawali również swoją pracę.

A po ukończeniu budowy szkoły było duże święto. Było jej poświęcenie i wszyscy się bardzo cieszyli. A Wy teraz chcecie szkołę sprzedać. Nie sprzedawajcie jej! Tu powinny się uczyć wasze małe dzieci ze wsi. Sami piszecie, że wieś się rozwija, że jest proboszcz we wsi, że będzie lepiej u Was.

Ja już jestem stara. Nie wiem czy wrócę odwiedzić Olchowiec. Z Australii daleka droga. Ale jak bym przyjechała, to bym chciała jeszcze tę szkołę zobaczyć.

Anastazja Szach (Romańczak) (59) Australia

*) tytuł pochodzi od redakcji

По што продаєте школу?!*

Ищи мам до Вас малу справу...[лист писани до Анастазіі, дочки Михала Габло (59) — ред.]. Я прочитала в *Голоси спід Горба* за котрый барз дякую, же панове хочат продати нашу школу! Заплакалам з жалю бо так не трба! Так ми ся жаль зробило, бо нашы батки так тяжко будували перед войной и барз тишылися же діти з Вилхивця будут могли вчитися в селі. А повим Вам як то було бо може Вы юж забулы як нашы дідове і відцове ходили на Словаки щі перед першу війну до Шарбова и унших сел де нашы мешкали, то видили там што люде читают газеты и написы на skleпах, знають писаты, то было им прыкро и встыдно же они не знають читати ани писаты, товди запрагнули жебы в Вилхивчи була школа.

Так тяжко нашы відцове будували, каждый продал корову, жебы дати на материалы, давали дуже власной работы. А потим як школу скінчили вельке свято, посвячіння и виштыки барз мишылися. А вы тепер хочеме школу продаты. Не продайте ей! Ту повинны вчитися вашы малы діти зо села. Самы пишете, же село розвиватся, ест священник и же буде липше. Я стара, не знам ци даколы вернуса до Вилхивце одвидити, з Австралий далека дорога. Але якбы приїжала то хотілабым ищи видити школу.

Шах Анастазя (Романчак) (59) — Австралия

*) tytuł від редакції

До 1989 року життя społeczne i religijne na Lemkowszczyźnie biegło przyciszonym rytmem. Toczyło się ono w bardzo ograniczonym wymiarze na marginesie istniejących organizacji i oczywiście wewnątrz cerkwi. Jedynym widocznym przejawem życia społeczności lemkońskiej były *Watry*, występy *Lemkowyny*, a dawno temu *Iskorek* z Hańczowej. Rzadko prezentowano dorobek kultury lemkońskiej w ramach festiwali kultury ukraińskiej.

Po roku 1989 nastąpiło wyraźne ożywienie wszelkich form życia kulturalnego i religijnego. Powstało szereg nowych parafii greko-katolickich, powołano do życia nowe organizacje społeczne Lemków, nowe zespoły regionalne na Lemkowszczyźnie i na *czużynie*.

I w małym Olchowcu nastąpiły wyraźne zmiany. Odrodził się



Kermeszowa procesja

dawny zwyczaj organizacji świąt parafialnych, odpustów — kermeszy, przypadających w dniu święta patrona tutejszej cerkwi, św. Mikołaja (22 maja).

Obecny kermesz jest może trochę inny od tych dawniejszych, bardziej unowocześniony.

A nie zaczęło się to tak od razu. Jeden z mieszkańców Olchowca, nie żyjący już dzisiaj, Wasyl Toropila, mawiał kiedyś do mnie:

— *Pane, dawne kermesze u nas w Olchowcu, to były piękne święta. Była piękna Służba Boża, było dużo księży z okolic, były kramy, piwo, ludzie się bawili i cieszyli. A teraz? Tylko Służba Boża i do domu! Żeby coś zrobić, by taki kermesz powrócił. Chciałbym dożyć...*

Nie dożył. Ale myśl, którą rzucił zakiełkowała.

Pierwszy kermesz — ten swoisty powrót do tradycji — odbył się w roku 1991, zorganizowany przez Radę Parafialną Olchowca przy życzliwej pomocy ówczesnego proboszcza Jana Pipki oraz Towarzystwo Karpacie. Początki były dość trudne, stopniowo jednak organizatorzy wraz z nowym proboszczem ks. dziekanem Julianem Kraweckim nabrali doświadczenia a uroczystości stały się coraz okazalsze. Współpraca z Towarzystwem Karpackim trwa nadal.

Jak wyglądały te ostatnie, odnowione kermesze?

Poza uroczystymi nabożeństwami, z udziałem wielu księży greko-katolickich — raz nawet samego ks. biskupa Jana Martyniaka — i zaproszonych księży rzymsko-katolickich a także chórów (m.in. chóru Zespołu *Lemkowyna* ze Lwowa czy Zespołu *Kyczer* z Legnicy), odbyły się następujące imprezy:

I. Odczyty

1. *Lemkowski strój ludowy dawniej i dziś*, Urszula Janicka-Krzywdka, etnograf z Muzeum Etnograficznego w Krakowie
2. *Ikona jako Sacrum*, Jarosław Giełma z Muzeum Etnograficznego w Łańcucie

II. Wystawy

1. Wystawa zdjęć strojów ludowych z Lemkowszczyzny (ok. 50 fotogramów)
2. Wystawa *Zabytkowe cerkwie drewniane na Lemkowszczyźnie* (60 fotogramów i kolorowych reprodukcji)
3. *Olchowiec 1939 w naszej pamięci* (plansza obrazująca stan zagospodarowania Olchowca w 1939 r., wykaz gospodarzy Olchowieckich, dokumenty z lat 1913-1939, fotografie rodów Olchowieckich i starej zabudowy, wykazy mieszkańców rozproszonych po świecie w wyniku przesiedleń i „Akcji Wisła”). Wystawa prezentowana dwa razy.

До 1989 року життя культурне і релігійне на Лемківщині точілося тихим ритмом. Тоцілося оно в середині середовища і в середині церкви. А вудочним на той час були тільки Лемківски Ватру, виступи ансамблю Лемковина, Іскерок з Ганчової, рідше на лемківських і українських фестивалях.

По року 1989 наступило дуже оживлення wszelkich форм життя культурного і релігійного. Повстало пару парафій греко-католицьких та покликано до життя нові суспільні гуртки Лемків, повстали нові регіональні гуртки пісні і танця на Лемківщині та і на *чужині*.

І в маленькому селі Вілховець поступили великі зміни. Зачався одраджати давний звичай свят парafіальних — кермешу, припадаючі в день 22 травня. Патроном той же церкви, с святим Миколаєм.

Звичай може тепер с кус інший як був давно, кус якби різноракий. І так почалося оживляти і ставати на хоги. Але не от раз. А было то так. Нежнучі юж мешканец Вілхівце, Васил Торопила гварив до мья давно:

— *Пане, давни кермеші в нас в целі, то были барз гарди свята. Была прикрасна Служба Божа. Было пару священників з околлиц, був крам та пибо, луде ся бавили і тішили тим житійом. А тепер? Лем Служба Божа і далше нич. Жеби дашто зробити, жеби такий кермеш повернувся. Хотівбим дожити...*

І едак не дожив. Але його мисель, шмарена, зишла і росне. Перший кермеш, тото наворачення до давних звичаїв, одбылся в році 1991, організуваний головню через Рад Парafіальну Вілхівце, священника Яна Піпка, з помочов Товариства Карпатского. Початки были дость трудни але помали організатори з вілхівском священником Юляном Кравецким робили то свято штороз ліпшим. Вспівпраця з Товариством Карпатским с надаль.

Як виглядали останні кермеші в Вілхівце? Поза урочістима Службами Божи́ма (в тим два крох в асисті ансамблі *Лемковина* зі Львова і раз ансамблі *Кичера* з Легниці), а на однім был о. владика Ян Мартиняк а і пару о.о. греко-католицьких та римокатолицьких. Одбылися також инши цікави товариски виступи:

I. Одчіти

1. *Лемківський стрій лудавий давно і гнес* — Уршыла Яніцка-Кривда, стипграф з Музеум Етнографічного в Кракові.
2. *Ikona jako Sacrum* — Ярослав Гемза з Музеум в Ланцуті.

II. Вистави

1. Вистава фотографій строїв лудових з Лемківщини (около 50 фотографій).



2. Вистава *Забиткови церкви деревляни на Лемківщині* (60 фотографій і колоривих репродукцій)
3. Вистава *Вілховець 1939 — в наші пам'яті* (мапа вказуюча стан загорід в 1939 р., спис газдів Вілхівце в 1939 р. документи з 1913-1939 року, фотографі фамелій Вілхівце, старої забудови села з перед 1939 рока, списи мешканців розшмаренух по світі в току пересідлинь і Акції Вісла. Виставка та была презентувана 2 рази.
4. *Вілхівски кермеші* — колориві фотографі з 1991-1995 року, також презентувани 2 рази.

Wracałem z jarmarku czy jak kto woli z bazaru z Krosna. Był dzień, o ile mnie pamięć nie zawodzi 2 sierpnia 1947 roku. Dobrze się szło bo chmurki przysłaniały słońce i było trochę chłodnawo. W tych latach do Krosna chodziło się pieszo, więc z domu wychodziło się nad ranem by wcześniej być na bazarze. Musiał to być poniedziałek, bo tylko w tym dniu odbywały się w Krośnie jarmarki, na których można było coś sprzedać lub kupić.

W domu ubierałem trochę grzybów. Z wysuszonych i ponadziewanych na nitkę porobiliśmy wianki. Kilkadziesiąt takich wianków załadowałem do zrobionego z worka plecaka, zarzuciłem na plecy i w nocy wyruszyłem w drogę. W rękę niosłem torbę, w której miałem kanapkę z dwóch kromek chleba posmarowanych masłem i przełożonych serem. Wówczas na wsi było to jedyne dostępne jedzenie. Do Krosna zaszedłem raczej późno, mogła być godzina dziewiąta, może dalej, nie wiem, bo zegarka nie miałem orientując się jedynie po słońcu. Na jarmarku znalazłem jakieś miejsce, ściągnąłem plecak, wyjąłem parę najładniejszych wianków, wziąłem na rękę i zacząłem handlować. Stałem tak do wieczora ale wszystkiego nie sprzedałem, bo było tego sporo. Zaszedłem więc do znajomego żeby przenocować.

Na drugi dzień rano poszedłem jeszcze do sióstr zakonnych namawiając je na kupno moich grzybów. Kupiły parę wianków. Z zarobionych pieniędzy kupiłem dzieciom jakieś bułki. Zostało jeszcze coś grzybów ale nie dużo, w drodze powrotnej miałem więc lekko.

Idąc trochę drogą a trochę skracając drogę ścieżkami, doszedłem tak do wsi Ropianka, gdzie spotkałem znajomego. Pytał mnie gdzie byłem. Był zdenerwowany i powiedział:

— Patrz ile wojska idzie, chłopów aresztują. —

Rozstaliśmy się szybko a ja ruszyłem do domu. Minąłem centrum Olchowca i szedłem w kierunku Kolonii koło domu Toropiły. Ja szedłem drogą a wojsko szło ze wsi, od szkoły na przełaj ścieżką koło cerkwi. Obejrzałem się bo usłyszałem, że ktoś na mnie woła. Zauważyłem, że biegnie milicjant i krzyczy — Stój! Stój! Stój! — Przystanąłem, a dochodzący do mnie milicjant powiedział: — Jesteście aresztowani. Spytałem: — Panie plutonowy, za co? — Był mi trochę znajomy bo mieszkał w szkole i czasami chodził kupować u gospodarzy jaja, masło, mleko i ser.

Kiedy doszła do nas reszta orszaku, pośród wojska i milicji ujrzałem znajome twarze chłopów z Olchowca i Ropianki. Plutonowy nie odpowiedział na moje pytanie, tylko kazał mi dołączyć z tyłu do szeregu. W tym czasie przechodziła obok sąsiadka z Kolonii. Zapytałem ją, czy nie wzięłaby mojego plecaka do domu. Kiedy usłyszał to milicjant, kazał mi wszystko rzucić na ziemię. Tak też uczyniłem. Rzuciłem na ziemię plecak oraz buty, które niosłem w rękę. Buty były trochę twarde i zeschnięte, to też zaraz za Duklą zrzuciłem je i szedłem boso. Sąsiadka, Anastazja Szwahla zabrała plecak i buty a ja pomaszerowałem dalej boso.

Doszliśmy do Polan, na podwórko gospodarza Powchana gdzie kazano nam przysiąść na trawie. Obstawiono nas wokół wojskiem, które miało w rękach broń gotową do strzału. Siedzieliśmy na trawie i czekaliśmy nie wiadomo na co. Jak się szybko okazało, robiono również łapanek w Polanach, bo co jakiś czas dołączały do nas nowe twarze.

Siedzieliśmy tak parę godzin. Pod wieczór przyszła moja żona z kuzynką, której chłop był zatrzymany tu razem z nami. Żona przyniosła mi coś do jedzenia jakby wiedziała, że mnie czeka ciężki żywot w Jaworznie. Chciała mi to jedzenie podać do ręki ale wojsko nie zezwoliło na bezpośrednie spotkanie. Uprosiła w końcu żołnierza, żeby mi to jedzenie podał. Ten wziął zawiniątko, popatrzył co faktycznie jest w środku i podał mnie. Jak się okazało żona właśnie upiekła chleb i był on jeszcze ciepły. Chleb był czarny, z razowej maki mielonej w żarnach. Było też masło w garnuszku. Zaraz też wziąłem się do jedzenia bo od rana nie miałem w ustach niczego. Wieczorem powiadaliśmy na ciężarowe samochody i wyruszyliśmy w kierunku Krosna. Droga była wyboista, miejscami dyłowanica i samochód podskakiwał tak, że wewnątrz chciało powyrywać.

Dojechaliśmy do Krosna, gdzie samochody zatrzymały się pod więzieniem. Rozmieszczono nas po celach i zaczęło się przesłuchiwanie, które trwało do rana. Rano zapakowano nas ponownie na samochody i zawieziono do Rzeszowa.

Przesłuchiвано nas od rana do nocy na okrągło, czasem nawet po kilka razy w ciągu jednej nocy. Zadawano różne pytania. Czy należałem do partii Bandery? Czy nosiłem jedzenie partyzantom do lasu? Czy pomagałem ukrywać się Upowcom? Podczas przesłuchania stosowano różne tortury. Bito rękami i kijami. Kopano, zakładano pęty pomiędzy palce i ścisano a mózg wtedy przestawał istnieć. Jeśli przesłuchiwany tracił przytomność, polewano go wodą i dalej bito aby oprzytomiał.

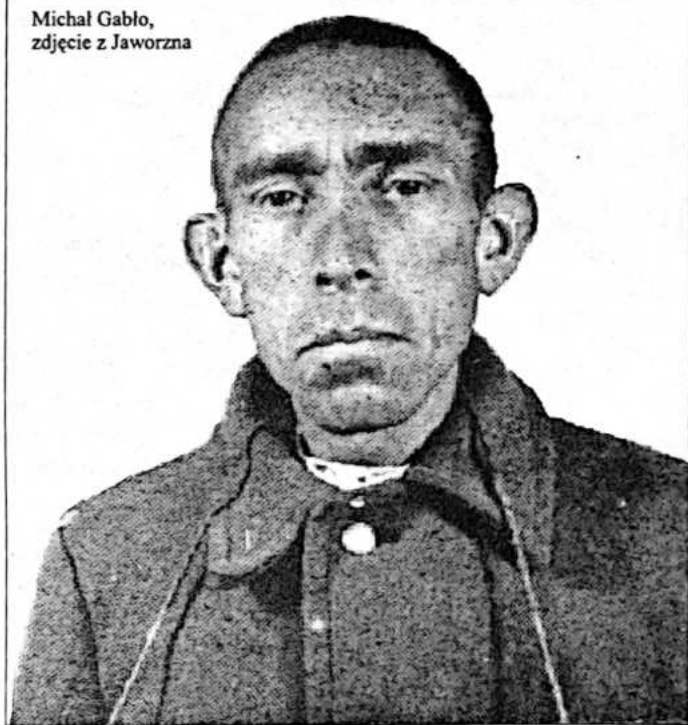
Kiedyś podczas takiego przesłuchania, będąc w biurze śledczego usłyszałem przypadkiem jak powiedział do jakiegoś wojskowego:

Вертавем з ярмаку з Кросна ці з базару як хто волит. Был ден 2 сепня 1947 року. Добрі ся ішло бо било кус холоднаво. Маленькі хмари присланили іаскраве сонце. Втих роках ходилося пішо. Зато здому вишовем на донія би рано бути на ярмаку. Был то понеділок бо лэм впонеділки ся одбивали ярмаки, де можна было дашто продати або купити.

В дома назберализме грибив, висушили поздівали на хуткі і поробилося вінці, зо звиклого міха зпобивем бруцак тепер зовут плецак. Заладувавем кілканадцет віночків дотого бруцака, зашмарив на рамена тай вирушивем ще вночі до Коросна. До руки взявЕм між якус торбину де была для мене мерендя. Канапка бивт до домашні житні жліб посмаруваний маслом і переложена сыром пласканком, бо іншого іджиня втовди на селі не было. Зашовем до Коросна як на ту пору дня было юж дес година 9-та аможе дале бо годинника ем немав. А годину визначало сонце.

Нашовем на тім базарі акес міце для мойого товару. Зтягнувем бруцак з плечі — винявем пару вінці грибив взяв на руку тай почав потроха продавати. Стоявем аж довечэра і так вшиткого ем непродав бо того било спору. Адзем зашов до

Michał Gabło,
zdjęcie z Jaworzna



знайомого в Сужодолі би дагдепеночувати.

Раном встав тай зашов ще до сестер законних намавляюці іх штобы собі купили грибу і так пару вінчіків собі купити.

Зароблених гроши купивем якус булку дітом. Бруцак стався цалком лехкий бо грибив zostało лем два віночки та ем вирушив ще передполудніом домив. Ідуці кус дорогов кус стешком так ем собі скорочав дорогу і дішовем до села Ропянка дем споткав знайомого, котрий ся ня звідував де ем бив, авін якби бив зденервуваний і повів домене: Смоле тікво войска іде, хлопів арештуют. Івтім часі ростализмеса. Я пішов домів. Дішовем юж за село Вілховец, коло Торопили. Я ішов за дорогов а войско ішло стешком коло церкви в кіерунку колоні.

Віздривется бо хтос заду крічав — стуї! стуї! і літів в моім ксерунку, та я престанув а він гварат до мене — йестесче арештувані. — Звідавется пане плутоновий зашто?

Бул знайомум, бо мешкали в школі і часто ходили по хижак за яйцями і маслом, сиром. Решта оршаку догонила нас і тавди увідівем знайоми твари з Вілхівце і Ропянки.

Плутоновий ріук до мене: долучіми до шеругу! Втім часі ишла сусідка домів зо села і я ей звідався ці невзяла би од мене тот бруцак. Міліціант почув бісиду і казав шмарити тот бруцак і боканчі яким ніусл в руках. Я шмарив она взяла. Ішовем босий бо боканчі били тверді і зосхненні бо небуло чім смарувати. І так помашерувализме до Полан аж до господаря Повха. Ту казано нам ся лосіети за хижов на подвірю. Обставлено нас в коліско войском котре било приготовлене з броніов до стрілу. Сідилизме чекаючі не відомо на што. Як ся

— *Cóż oni mi tu przywieźli? Mieli przywieźć Upowców a ci to są ludzie nie winni.*

Razem z towarzyszami niedoli spędziliśmy w piwnicach rzeszowskiego więzienia trzy dni i trzy noce. Myślałem, że po tych torturach nas zwolnią a oni zawieźli nas do Jaworzna.

Tu nas rozmieszczono po salach. Łóżka były trzy piętrowe a przejścia między nimi tak wąskie, że trudno się było przecisnąć. O godz. 6 rano był apel, to znaczy zbiórka w szeregach. Potem mycie na polu, pod kranem. Śniadanie składało się z pół litra czarnej, nie słodzonej kawy i jednej cienkiej kromki chleba. Po śniadaniu szło się zaraz do ciężkiej roboty budowlanej. Przydzielano nas do różnych prac, noszenia betonu, cegły, kopania fundamentów itp.

Na obiad dostawaliśmy jedną chochelkę zupy rzadziutkiej i bardzo słabo maszczonej. Kucharz jak brał tę zupę, to tak po wierzchu, delikatnie, żeby za dużo gęstego się nie wzięło. Część z chochelki jeszcze zlewał, tak że w końcu w misce było na dnie trochę rzadkiego i parę kostek ziemniaków lub buraków. Do tego dostawało się kromeczkę chleba cieniutką i długą jak dłoń.

Po obiedzie znów do pracy. Nie wolno było się objąć bo stójkowy zaraz dzielił deską gdzie popadło. Po pracy zaś pod kran i na kolację, na którą tak jak śniadanie składała się z kawy i kromki chleba. Ludzie słabli i wiedli jak trawa na słońcu. Byli tacy, którzy z głodu jedli surowe



Zaświadczenie o zwolnieniu z obozu w Jaworznie

ziemniaki, buraki, kapustę i kaczany, co popadło w ręce.

Nie było papierosów więc palacze aż się skręcali. Zbierali pety i paplali skręty z worków po cementcie.

Panowały różne choroby. Najczęściej biegunka i czerwonka. Co zlikwidowano jedno ognisko choroby, zaraz powstawało następne i zbierało nowe ofiary.

Nieraz i nie dwa prosiłem Boga żeby prędzej przyszła śmierć i po mnie. Przecież byłem zupełnie niewinny.

Po trzech miesiącach zachorowałem na zapalenie płuc. Kaszlałem tak, że wnętrzności chciały we mnie potargać. Dano mnie więc na izbę chorych i kazano brać jakieś leki. Jedzenie wprawdzie nie było lepsze ale do roboty nie musiałem już chodzić. Czas mijał, zaczęły się mrozy a ja nadal byłem bez butów. Kiedy na apelach przebieierałem zmęczonymi nogami, deptałem mi po nogach ciężkimi butami i kopano także. Podczas takiego bicia jeszcze nam dokuczano: A bandytom będziecie pomagać?

Nie mogłem już chodzić i byłem bardzo słaby. Nosiliśmy we dwóch cegły na noszach. Prosiłem swego kompana, żeby dużo nie ładował bo jestem chory i słaby. Na szczęście mnie posłuchał. Najbardziej dokuczała mi noga. Bolała mnie kość od uderzenia a podeszwy były splekane tak, że trudno było umyć do czysta w zimnej wodzie na mrozie -100. Za brudne nogi dostawało się 25 desek, tak że na drugi dzień nie można było chodzić. Raz o północy przyszła kontrola a mój kolega miał na nodze czarną skazę od smoły. Nie zauważył przy myciu. Kiedy kontrolerzy zauważyli, dostał 25 desek i zwił się z bólu jak wąż. Stosowano też i inne sztuczki. Brano na przykład człowieka na korytarz gdzie kilku silnych mężczyzn odbijało go jak manekina. Albo też wybierano silnego chłopca z sali i kazano mu bić takiego winnego. Jeżeli taki wybrany litował się i bił za słabo to wtedy barakowy albo salowy wymierzał karę obydwióm. Powtarzał, ja cię nauczę jak się bije i walił z całej siły pięścią w twarz.

Jak leżałem na izbie chorych, to poznałem Dmytra pochodzącego z sąsiedniej wsi. Dmytro pracował w kuchni i jak wyszedłem z izby chorych, czasami podrzucał mi kromkę chleba.

Po jakimś czasie dostałem wreszcie pierwszą paczkę z żywnością. Były w niej również buty, które bardzo mi się przydały. Ach, jak bardzo

okazało późniejsze robleno po seli lapanku, bo што якуйс час ди нас долучали нови особи. Сидилизме ту пару годин і юж під вичпор пришла жена зо свойов кузинков котрі тиж хлопа забрали. Жена принісла мі шtos доїджиня. Хотіла мі то подати особисті але не зezволено нал. Під вичпор казано нам повходити до тїяжарових аут які били під пландеков. Іхализме через Дуклу до Коросна але нїхто незнав де нас везут. Дорога була страшна вибойї і дилованка. Ауто ся килало раз на сдну сторону то на другу аж бурта доставала до зимлі. По дилованци підскаував аж кумки хотіло поторгати. Доїхализме до Коросна під арешт і розміщено нас по ревніцях. Зачолся переслухання до рана. Рано зас нас заладувано на аута і завезено до Жешова де нас тримано трий дни і трий ночі. Переслухувано нас через ден і ніч. Звідувано ся нїя ці нале-жавсм до партї Бандери, У.П.А. і тп. Чи носив істи банде-рівцям? Чи ім помагал? Стосувано ріжні тортури. Бито ручні і киями, копано, закладано кїї по меже палці а потім стискано. Палці трїщили а вголови ся маячіло. Бивало так жеся притомніст тратило то поливано водов і дале бито. Домагано ся коничні жеби ся признати. Но аяк можна ся признати як ся ест невинним.

Раз підчас такого переслухання бувсм в бюрі сьлідчого гвошов войсковий майор і зачуем як до себе бісїдували. — *Што они мі ту привезли. То сут луде невини. Мали нам привести бандерівців.* Так минуло переслухання в Жешівскім арешті. Збитих, посиначених, ледво живих завезено нас до Явожна. Ту нас розміщено по салах. Ліжка били трий поверхови а перехід був так вуский же тпудно былося минути.

Рано был апел о годині 6, застелїня ліжок, митя до паса потім снідана — чорна кава півлітри і кусок хліба вигладала як мала долонь. По сьніданю прїглато роботу вшеляку як на будові. Носїна цегли, малти та инши праці.

На обїд доставализме сдну кохлу зупи малобыти півлітра але николи небыло, рїдєнькой і мало мащєной.

Кухар як брав кохлов зупу та так по верху щоб густого ся не взяло, ще до того му полова ся розлала сповротом до горце. І на мисочи знаходилося нару кусків бураків або бандурок, залежні яка зупа была готовлена. До той зупи такош доставалося кусок хліба. По обїді назад до роботи. Невїлно ся било обивати бо мих пылнїючїх нас было повно на кождїм кроци. Та за таке обивання доставалося туге ланя палицов. Луде слабли і схли в очах, бо хедїдали. Так же луде їли качани, капусту та бураки што попало в руки аби живїт наповнити. Дуже нас било курясчїх а дугану не било. Та инши салови, бараковї курили папіроси а нас кортило же ажме ся скручали зтого прагнїня. Збералося пети і ріжне лїсця. Та небыло дочого закрутуту цїгарету, тася крутило навет з мїха по цїментї. А як хто дорвав кавалок казети то тримав як грошіф. Панувала зато хобоба червінка і фурт забєрала засобов колийних слабших лудей. По тьрїох мїсцях я захворїв тяжко, кашлав і нлув кїрвїюв, зато дали ня на так звану їзбу хворих. Ту менї давано якис лїки но і неказано нїчого робити та троха лїпше было їджиня. Мїняв третїй мїсїц, наставали морози ая фурт бив босїй, стояв на апелу по пївгодини. Переберав ногами заштом гоставав бїтя по ногах або по твари. Копано тяжкїма боканчами де попало. В той ден я немїх ходити бив слабїй а носили ми ве двох цеглу на ношах, та ем просїв свого товариша штоб дуже неладував Же сстем бар слабий — послухав нїя. Підчас макого бїтя їщі докучано а бандерівцям будєш носив їджиня? Най барже мї докучала нога, болїла голєнь од копнїня. Підшови били зтрїскани трудно било вмити мя на морозї до дїсят стопни а за брудни ноги доставалося по 15-25 дощок. На другїй ден неможна било ходити на ногах. Раз о пївночї зашла контрол і мїй сусїд мав сказу на підшовї од смоли — видочні незауважив як бив мити і мїж му ся достала мака порція дощок. Албо брано такого на коритарь атам стояло зо шєстох хлопїв і одбївали го єден од другого аж впав.

А било і так же як ся нехотїло саловому бити та собї доберав зо салї мїцного хлопа і му казав бити другого і было так што сден вїзєнь слабо бив та товди доставали битку обай і гварив до вїзня — я тї покажу як ся бє, і тобди валив го в писк прав пясчїюв.

Як ем лежав хворий на так званї їзбї хворих познавїя вїзня зо сусїдного села Митра який помагав при кухні. Та як см вїшов зо шпитале та часом мї подав кусок хліба. Нарешті пришла упрагнена пачка з дому зо живнїсьчов та доставсм боканчї на четвєртїй мїсїц. Было то звичур і мїх я понєсти досита хоц раз за трий мїсїцї.

Рано пїшов я на роботу, потїм вернув на салу а пачку юж небуло, коротко я нїюв натїшився. А били і таки випадкї же як достав пачку з їдлом і гвичур поїв до сїта а рано ми Його

ja się cieszyłem z tej paczki. Myślałem, że choć raz będę mógł się najeść do syta. Tak też zrobiłem. Było już po pracy, usiadłem więc na łóżku i jadłem. Trochę jedzenia dałem również towarzyszom.

Rano wstałem i poszedłem do pracy a jak wróciłem paczki już nie było — tyle się nią nacieszyłem.

Były i takie przypadki, że jak ktoś dostał paczkę z żywnością, siadł i jadł do syta, to rano znajdowano go w kącie nieżywego. Takich przypadków było kilka na mojej sali.

Ludzie słabli, spadali z sił. Tak było z Janem Morjakiem, który wziął z taczek buraka i schował za pazuchę. Barakowy, który to zauważył zbil, go i skopał tak, że Morjak od tej pory chorował. Lekarz na izbie chorych powiedział, że jego i tak szlak trafi. Za niedługi czas Morjak, młody chłop, kawaler, zmarł i został pochowany w Jaworznie.

Widziałem jak go rano w prześcieradle wynieśli do brzoźowego lasku. Myślałem wtedy i prosiłem Boga żeby prędzej po mnie przyszła

нашли кученого в куті салі не живого. Луде схли в очах, хворіли на червінку та інші хвороби. Так було з Іваном Моряком який раз зхотів з тачок бурака і сховав запазужу а увідів то бараківий і шмарився на нього з псячями, повалив го на зимлу і копав. Так він одтого хворів, часто перебивав на ізбі хввориж і по двох тижняж він переходив плацом і курич якогос там папіроса і хтос то зауважив і поскаржив бараківому а той повів: най курит, його і так шлак трафит. І так незадовго ся стало. Молодий хлоп, кавалір помер там в Явожні. Рано окрутили го в прістерадло тай винесли до ліса. Нераз я в духу думав собі штоб скоріше пришла смер і на менз, жеби ся так не мучіти ту. Під конец юж я зас силно захворів, зпух я так страшний же неміх ходити а дотого іщі кашел менз мучів і нога чорна була як угел. Пеережавя зас 12 днів і юж ішли поголоски же будут нас пуштити домів. Я не вірив бо мене страх огарняв як зайти домів такий слабій і худий. Ходила якас комісія з



Rodziny Gablów, Toropilów, Mikulików, Romańczaków. W środku siedzi Michał Gabło. Zdjęcie z 1982 roku.

śmierć, żeby tak się tu nie męczył.

Chorowałem coraz bardziej. Spuchłem tak bardzo, że nie mogłem chodzić, do tego jeszcze kaszlałem i noga dokuczala mi coraz bardziej, była czarna jak węgiel. Przeleżałem 12 dni na izbie chorych. Wtedy dowiedziałem się, że będą nas zwalniać do domu. Ogarnął mnie strach, jak ja dojdę do domu kiedy jestem taki słaby. Chodziła jakaś komisja z Czerwonego Krzyża ale ja nie widziałem, żeby rozmawiali z więźniami. Wreszcie słyhać było na dobre, że wyjdziemy na wolność. Każdy z więźniów dostał swój numer na tabliczce powieszzonej na szyi.

Ach! Jaka radość panowała wtedy w naszych sercach, że wreszcie będziemy mogli zobaczyć swoje dzieci, żonę, dom i ziemię.

Wypuścili nas w południe. Doszliśmy do stacji, wsiedliśmy do pociągu i nad ranem byliśmy w Krośnie. Z Krosna szliśmy z początku grupą ale potem silniejsi poszli do przodu. Przeważnie byli to młodszy kawalerowie. Ja szedłem całutki dzień, choć skracałem sobie drogę. Tak trudno było dowieść mi się do domu. We wsi byłem gdzieś o siedemnastej. Idąc do góry Dobańcami patrzyłem się na okna i zastanawiałem dlaczego w domu się nie świeci. Jak się później okazało, żona nie miała za co kupić nafty.

Po ciemku otworzyłem jedne drzwi, potem drugie ale potknąłem się o wysoki próg i upadłem na ziemię. Chciałem szybko wstać ale nie mogłem dopiero pomogła mi żona, która mi się dziwnie przyglądała, jakby mnie nie poznawała. Wtedy dopiero coś powiedziałem, żeby się

Червеного хреста але вязні з нима не бісидували бо ім не дано. Штос на ден ці два нас повідомлено що підеме домів. Кожний вязень мав табличку з своїм повішену на карсьї. Ах яка радіст панувала в наших душах же будемо могли відіти своїї діти, жену, хату і зимлу. Випустили нас дес в полудне, тай повсідали до потягу і над раном ми били в Коросні. З Коросна я ішов цілий ден і хоц я зкорочав собі дорогу, кус стежком а кус дорогом то і так трудно було ся догличі домів. Ішли зме вишеляко спочатку групов а потім нашілися міцніши та пішли до переду. Были то хлопці молодші, каваліри.

Довлекли мися дес на годину 6-ту вичером. Так ідучі догори Добаńцами позеравем на хижу та на вікна і фурт думавем чом ся не світит. Якея потім оказало жена немала зашто купити камфіни, цукрю і соли. А я гроші за продани гриби передав поліцантови жеби дав жені. Але він не дав бо думав што одтамал нихто юж не верне. Потім я згłosив комендантови яка справа, таа мі вертав по пару злотих місячні. Потемку я отворив едні двері тай потім други. А же поріг бив високій тай см ся пошпотнув і см впав на свою земличку. Хотібем стати сам алем скоро неміг аж уена пришла з помочов і помогла стати. Зауваживем же якби зразу ня непознавала в темностях. І товдим я промовив — небійтесе, а жена за той час пішла до кута і підкрутила літарню яка была скручена же ледво ся блисцела. А діти ся поскривали дес на сущно бо і зимно в хаті

мне не бали. Жона подкрѣтила лампѣ, котра ся ледвѣ зарзyla. Дети поховали ся по контачах а жона подала ми кавалец чорного хлѣба зѣ слодким млѣком. Зараз посzedлѣм спаѣ до своѣго лѣжка и спалѣм снем твaрдym мiмo, жѣ мѣчыл мнѣ кашел, жѣ плуца хчiало выдрѣѣ.

Прzez пiерwше тры мiсiацѣ мушiалѣм сiя мeлдoвaѣ на пoстeрyнкy рaнo i вiѣчoрeм, прzez нaстѣпнѣ тры жyз тyлкo рaнo.

W чaсiе арeштoвaнiя oддaлѣм мiлiцiянтoвy пiєнiаждѣ зa спрeдaнѣ грyбy, жѣбy прeкaзaл жe мoѣй жoнѣ. Як сiя oкaзaлo пoлiцiянт лiчaѣ нa тo, жѣ нiє врѣцѣ до вsi жyз нiгдy, зaтрyмaл тѣ пiєнiаждѣ длѣ сeбѣ. Кiєдy пo пoвoрoцѣ з oбoзy пoвiєдзaлѣм o тым кoмeндaнтoвy мiлiцiи, тєн кaзaл зврѣтiѣ мi вшyсткiє пiєнiаждѣ. Мiлiцiянт зврaцaл мi co мiсiацѣ пo пaрѣ злoтyч.

Цiєжкo бyлo пoврѣтiѣ до здрoвiя бo лѣкi бyлy дрoгiє a жa нiє мiалѣм пiєнiаждy. Длyгo лѣчылѣм чoрy нoгy, жeсчe длyжѣй плyцa. Nа дoбрѣ нiє вылѣчылѣм сiя жyз нiгдy. Зврaцaлѣм сiя до рѣзньoх iнстytyцiй i yрѣдѣв o oдшкoдoвaнiє зa пoбыт в Явoрзнiє aлѣ вшyдзiє дoстaвaлѣм oдпoвiєдѣ нєгaтывнy. Сyд в Крaкoвiє yзнaл, жѣ спрaвa жєст прeздaвнiєнa i нiє мi сiя нiє нaлѣжy. Дaлѣм вiєѣ спokѣй, хчoцiа ж нaдaл чyлѣм сiя пoкpыздoнy, жѣ сiєдзiалѣм нiєвiннiє i стрaцiлѣм здрoвiє в Явoрзнiє. Як вхoдзiлѣм з oбoзy вaжылѣм 43 kg.

Michał Gabło (59)

вспомнення занотував сын, Миколай Габло.

было i тeмнo. Пoчaвѣм жєнѣ i дiтoм oпoвiдaти як тaм бyлo a oнa мi пoдaлa кyсoк хлѣбa чoрнoгo i гaрнiяткo мoлoкa слoдoкoгo. Тaй зaхвiлiнy пiшoвa спaти нa свoю пoстiл i зрaзy зaснyв кaмiннiм снoм. Тiвкo в гpyдях грaлo мєнi i зaтo бyдiвсѣ бo кaшєл плyцѣ хчiлo вiдєрти.

Рaнoм встaбѣм тaй пiшoв сѣ мєлдyвaти нa пoстeрyнкoк жєм єст вдoмa a нє в лiсi. I тaк бiлo чєрєз тpий мiсѣцi рaнo i гвєчyр a пoтiм пo тpioх мiсѣцях хoдiвѣ aлѣ тiвкi юж рaнєнѣкo o сємi гoдинi.

Тѣжкo бyлo пpити до сєбѣ бo лiкi били дoрoгiє a я нємaв гpoшi. Дoвгo я лiчiв нoгy a iщi дoвшѣ я лiчiв свoѣй гpыдi i тaк зaтo дoбрi я юж нiкoли нє вилiчyвсѣ. Звєртaвсѣм вcѣдi до рiзньoх yрѣдiв aж тpaфiвсѣм до сyдy вoйскoвoгo в Крaкoвi штo бy мi дaли дa якє oдшкoдoвaнiє aлѣ мi oдпoвiли жє спрaвa єст прeздaвнєнa тa мi сѣ нєнaлєжит. Тaй єм сoбi мyсiв дaти спokѣй.

Алєм спaти пo нoчax нємiг, фyрт єм сoбi дyмaв зaштoт сiдiв i здрoвлѣя стрaтив в Явoжнi? A як єм вхoдiв з лaгpy тa єм вaжив 43 кiлa.

Михал Габло (59)

вспомнення занотував сын, Миколай Габло.



Ewa Burjak, Pelagia i Wasyl Toropilo, Maria Chudyk, Michał Gabło - drugi od lewej, Michał Burjak (1982 r.)

Do czytelników.

Kilka tygodni temu odnaleziono w Olchowcu, w pobliżu nieistniejącego dzisiaj gospodarstwa Mikołaja Burjaka - Kuszary (7) (miejsce znalezienia krzyża pokazujemy na fotografii na stronie 1) rozbity krzyż, wykonany z piaskowca. Krzyż jest obecnie odnawiany. J Na jego cokole wyryty jest napis, z którego odczytać dziś można jedynie imię i nazwisko — *Teodor Szczerba*. Nazwisko to nie figuruje w spisie dawnych mieszkańców Olchowca a nikt z obecnych mieszkańców nie zna jego historii ani nie wie kim był Teodor Szczerba. Zwracamy się więc o pomoc do Czytelników. Czy ktoś z Was pamięta kim był Teodor Szczerba, czy mieszkał w Olchowcu, z kim był spokrewniony, gdzie była jego chata? Jeżeli coś wiecie napiszcie do nas na adres redakcji *Głosu spod Horbu*.

*Za pomoc z góry dziękujemy.
Olchowiec wrzesień 1996 rok
Redakcja*

До читачів

Пaрy тижнiв тoмy oднaйдєнo в Вiлхiвцi (кoлo гaздiвкi (7) дaвнiй гoспoдaр Микoлaй Буряк, Кушвaрa, мiсцє oзнaчєнo нa фoтoгрaфiй нaл стpaнє) рoзбитий хрєст, зрoблєний з кaмєня пiскoвцѣ. Хпєст єст втiй хвiлi в рємoнтi. Пiд хрєстoм нa пoстyмєнтi є iмєнo i нaзвiскo Тєoдoр Щєрбa дoтoгo iщi пaрy тpyднiх слiв до oдчiтaнѣ. Пoнєвaж нє мaмє тoгo нaзвiскa нa списi дaвнiх мєшкaнцiв Вiлхiвцє aни нємoжємє дoклaднi сѣ тoгo дoвiдaти пoмєжє тиx мєшкaнцiв якi є втiй хвiлi в Вiлхiвцi. Звєртaмє сѣ з прoшaнiєм до нaших чiтaчiв o пoмiч. Чi хтoс з Вaс пoмнѣтaт, xтo тo бyл *Тєoдoр Щєрбa* цi мєшкaв в Вiлхiвцi i зкит бyв рoдинa a тaкoш дє йoгo бyлa хьжѣ? Як знaтє — тo нaпиштє дoнaс нa aдрєс рєдaкцi *Гoлoс спiд Гoрбa*, Тoвaриствo Кaрпaцкє.

*Вiлхoвєц вєрєсєнѣ 1996 рiк
Рєдaкцiя*

Olchowiec dziś.

Olchowiec opustoszał. W ludnej ongiś wiosce, liczącej w 1939 roku 89 gospodarstw, pozostało obecnie 14. Gdzie się podziali dawni mieszkańcy Olchowca? Trzy fale wysiedleń — wywózki na roboty do Niemiec (43 osoby), przesiedlenia na Ukrainę (ok. 260 osób) i wysiedlenia na Ziemię Zachodnią w ramach „Akcji Wisła” (ok. 35 osób) — rozrzuciły ich po kilkunastu krajach całego świata. Ukraina, Niemcy, Francja, Australia, USA, Kanada, Słowacja czy wreszcie północna i zachodnia Polska, stały się ich nowymi ojczyznami. Czy jednak napewno?

Mimo upływu pięciu dziesięć lat od czasu przesiedleń, tęsknią do starych rodzinnych stron. W listach skierowanych do nas, w bezpośrednich rozmowach w Olchowcu, czy w gościnie na Ukrainie, wyrażają swą tęsknotę, rozpytują o sąsiadów.

Do wielu z nich dotarliśmy, zbierając adresy i informacje o miejscach ich pobytu. Wielu adresów jeszcze nam brakuje, wiele jeszcze jest do uzupełnienia.

Postanowiliśmy opublikować zgromadzone przez nas adresy, spełniając prośbę wielu dawnych mieszkańców Olchowca, szczególnie mieszkających na Ukrainie. Sądzymy, że pomoże to w ponownym nawiązaniu kontaktów pomiędzy rodzinami czy dawnymi sąsiadami.

Prosimy jednocześnie o dalsze nadsyłanie informacji o brakujących w naszym wykazie adresach. Nieraz nawet najdrobniejsza wzmianka może nam pomóc trafić na ślad brakujących nam adresów.

Wykaz prezentujemy w.g. ustalonego w poprzednim Głosie spod Horbu porządku, podając numer kolejny gospodarstwa z 1939 roku z nazwiskiem głowy rodu (gospodarza) z tego okresu.

Prosimy wszystkich o nadsyłanie nam poprawek i uzupełnień. W listach do nas prosimy o podawanie numeru gospodarstwa i nazwiska gospodarza, ułatwi nam to porządkowanie spisu.

Вільховец гнес

Вільховец перерідився. З залюдненого колись села, котре в 1939 р. мало 89 загорід, льшилося 14. Де подилися тамти мешканці Вільховця? Три пересідлення розшмарили їх по різних сторонах світа. Висідлення до Німеччини на роботи — 43 особи, пересідлення на Україну — 260 осіб і на західні землі під час „Аkcії Вісла” — 35 осіб. Україна, Німеччина, Франція, Аустраля, Америка, Канада, Словаччина, північна Польща — тоті країни zostали їх новими отцовизнами. Чи на певно?

Хоц минуло так дуже часу, бо понад 50 років от пересідлення то и так цинтятся за родинним селом. Их смуток з того же мусять жыти далеко от родинных сторин, можна вычутти в лыстах, котри до нас пышуть, в бісидах в Вільховці и на чужині, збидуються о сусідів.

До великой части наших родаків з Вільховця нам удалося дотерти. Мы збераме адресы и ведомости о их місцях замешканя.

Мы маме замір выдрукувати адреси, котри мы зме юж зобрали, жебы также сполныти просьбу давных вільховянів, а передовсім тых, котри жыють на Україні.

Мы думаем, же в тот спосіб уможовити контакты меже собою, може быти же в різних, нераз важных справах.

Просыме также о дальше прысылания ведомости о адресах, котры нам бракуе. Навет наймынша відоміст може нам помочи трафити на сліди родин, котрих адресів не маме.

Представламе спыс мешканців з назвыскими господарів з 1939 р., з нумерами хыж, так як в першом Голосі слід Горба.

Просыме выштых о прысылания поправок з впысаном нумеру хыжи і назвыском господаря (так як в Голосі). Даст нам тото можливість упорядкуванія спысу.

Olchowianie dziś. Spis. Вільховяне гнес. Спысок.

1. Solenko Jan — Соленко Іван

* Solenko Jan (prawnik)

— Соленко Іван (правник)

290022 м. Львів, ул. Виговського 27/24, УКРАЇНА

* Morjak Anna (wnuczka)

— Моряк Анна (внучка)

м. Львів, ул. Богдана Хмельницького 192, УКРАЇНА

7. Burjak Mikołaj (Kuszvara)

— Буряк Миколай (Кушвара)

* Fedak Ewa (córką) — Федак Єва (дівка)

290031 м. Львів, ул. Хуторівка 55/3, УКРАЇНА

* Reheta Luba (wnuczka)

— Ретета Люба (внучка)

290031 м. Львів, ул. Хуторівка 55/4, УКРАЇНА

12. Gablo Wasyl (Lejko) — Габло Василь (Лейко)

* Gabla Nikolaus (syn) — Габла Ніколаус (сын)

8500 Nürnberg 50, Joh-Kriegerstr. 7, NIEMCY

* Holuta Mikołaj (wnuk) — Голота Миколай (внук)

Zydranowa 25, 38-454 Tylawa, POLSKA

* Gablo Jan (syn) — Габло Ян (сын)

Olchowiec 1

dzieci — діти

Andrzej Gablo — Андрій Габло

Maria Gablo — Марія Габло

Krystyna Gablo — Кристина Габло

14. Lejcius Anna — Леицюсь Анна

* Lejcius Grzegorz (syn) — Леицюсь Григорій (сын)

290026 м. Львів, ул. Івана Чмоли 1/7, УКРАЇНА

15. Fedak Anastazja (Polycjanka)

— Федак Анастасія (Полицянка)

* Fedak Jan (syn) — Федак Іван (сын)

290047 м. Львів, ул. Артема 63/22, УКРАЇНА

16. Bicek Syryl (Cygan) — Бицек Кирило (Цихан)

* Bicek Andrzej (wnuk) — Бицек Андрій (внук)



Ewa Fedak

52-118 Wrocław, ul. Chińska 2a m. 10, POLSKA

17. Siwak Piotr (Cygan) — Сівак Петро (Цихан)

* Siwak Michał (syn) — Сівак Михал (сын)

Olchowiec 4

* Siwak Rozalia (wnuczka) — Сівак Розалія (внучка)

52-119 Wrocław, ul. 3 Maja 11 m. 10, POLSKA

* Hołubiszyn Józef (wnuczka)

— Голубішин Юзефа (внучка)

52-118 Wrocław, ul. Chińska 3c m. 12, POLSKA

* Siwak Stefan (wnuk) — Сівак Стефан (внук)

52-119 Wrocław, ul. 3 Maja 12 m. 2, POLSKA

* Delimata Maria (wnuczka)

— Делімат Марія (внучка)

52-118 Wrocław, ul. Chińska 3c m. 12, POLSKA

22. Romańczak Michał — Романчак Михал

* Romańczak Andrzej (syn) — Романчак Ангрий (сын)

с. Сокильники, р. Нустометовський, обл. Львівська, УКРАЇНА

24. Chudyk Teodor (Mychalyska) — Худик Федор (Михальська)

* Chudyk Jan (syn) — Худик Ян (сын)

Olchowiec 6

* Mikulik Teresa (córką) — Микулік Параскева (дівка)

Olchowiec 22

* Wojciechowski Anna (córką) — Войцеховські Анна (дівка)

9 Chemin du Vieux Château, 42390 Villars, FRANCJA

dzieci — діти:

córką Anna Maria Wojcichowski

— дівка Анна Марія Войцеховські

* Chudyk Michał (syn) — Худик Михал (сын)

71-637 Szczecin, ul. Emilii Plater 79 m. 6, POLSKA

dzieci — діти:

Dariusz Chudyk — Дарюш Худик

Przemysław Chudyk — Перемислав Худик

25. Romańczak Jan (Wańko) — Романчак Іван (Ванько)

* Myszkowska Maria (córką) — Мишківська Марія (дівка)

м. Львів, ул. Тролейбусна 10/47, УКРАЇНА

* Szerba Anna (?) — Щерба Анна (?)

м. Львів, УКРАЇНА

* Nizińska-Romańczak Paraskewia (cóрка)

— Низинська-Романчак Параскева (дівка)

с. Османс, ул. Тернопільська, УКРАЇНА

* Fedak Anna (cóрка) — Федак Анна (дівка)

290053 м. Львів, ул. Шухова 10/8, УКРАЇНА

27. Ardan Pawel (Zajęc) — Ардан Павло (Заяц)

* Ardan Mikołaj (syn) — Ардан Миколай (сын)

290031 м. Львів, ул. Хуторівка 45/1, УКРАЇНА

29. Skorodyński Michal (Gabłyszyn)

— Скородински Михал (Габлишин)

* Skorodyński Michal — Скородинский Михал

Jemikowo 39, 72-212 Dębice, POLSKA

32. Skorodyńska Ewa (Bereźnia) — Скородинска Ева (Березня)

* Morjak Anastazja (cóрка) — Моряк Анастася (дівка)

Olchowiec 12

* Gabło Maria (wnuczka) — Габло Маря (внучка)

Olchowiec 20

* Morjak Mikołaj (wnuk) — Моряк Миколай (внук)



1. Maria Romańczak — Wańko (25), siostra 4

2. Paraska Burjak — Stary Michal (38)

3. Olena Ardan — Zajęc (27)

4. Anastazja Romańczak — Wańko (25)

5. Anna Skorodyńska — Stysienko (5)

6. Paraska Burjak — Kuszvara (7)

7. Oryszka Romańczak — Wańko (25), córka 4

8. Anastazja Skorodyńska — Stysienko (5), córka 5

9. Paraska Chudak — Stefańczyk (6)

10. Ewa Burjak — Broda (37)

11. Mikołaj Fedak — Wanius (52)

12. Michal Morjak — Bajtko (73)

13. Andrzej Fedak — Kaczmań (21)

14. Andrzej Hawrylak — Petrak (58)

15. Anna Szwachła — Mikołaj Mikulik (60)

16. Andrzej Hawrylak — Petrak (58)

17. Andrzej Burjak — Kuszvara (7)

18. Paraska Morjak — Iwanko (42)

19. Paraska Morjak — Kozak (44)

20. ??? Morjak — Kozak (44), córka 19

21. Jan Morjak — Kozak (44), syn 19

Olchowiec 12

* Szwahło Michal (wnuk) — Швагло Михаило (внук)

290035 м. Львів, ул. Дністровська 17/40, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Wasył Szwahło — Василь Швагло

Irena Szwahło — Ірина Швагло

* Fedak Luba (wnuczka) — Федак Люба (внучка)

290026 м. Львів, ул. Словянська 4/16, УКРАЇНА

34. Krawiec Michal (Orenycz) — Краець Михал (Оренич)

* Krawiec Dymitr (syn) — Краець Дмитро (сын)

290066 м. Львів, ул. Червоної Калини 77/34, УКРАЇНА

35. Romańczak Teodor (Pajzin) — Романчак Федор (Пайзін)

* Fedak Maria (cóрка) — Федак Маря (дівка)

ul. Cedzyńska 4 m. 9, 59-300 Lublin, POLSKA

* Romańczak Andrzej (wnuk) — Романчак Андрій (внук)

ul. Dąbrowszczaków 64 m. 31, 38-400 Krosno, POLSKA

* Tomaszczyk Anna (cóрка) — Томащик Анна (дівка)

Olchowiec 8

* Skalska Maria (wnuczka) — Скалєцька Маря (внучка)

Hańczowa 64, 38-316 Wysowa, POLSKA

* Romańczak Władysław (wnuk) — Романчак Владислав (внук)

Olchowiec 11

36. Burjak Andrzej (Broda) — Буряк Андей (Брода)

* Burjak Stefan (syn) — Буряк Стефан (сын)

38-454 Tylawa, POLSKA

dzieci — діти:

Andrzej Burjak — Андрій Буряк

Jan Burjak — Ян Буряк

Stefan Burjak — Стефан Буряк

Halina Burjak — Галина Буряк

* Serniak Maria (wnuczka) — Серняк Маря (внучка)

Polany, 38-252 Krempna, POLSKA

* Burjak Oleksy (wnuk) — Буряк Олексі (внук)

Miejsce Piastowe, POLSKA

37. Burjak Jan (Broda) — Буряк Іван (Брода)

* Burjak Maria (synowa) — Буряк Маря (сынова)

Olchowiec 9

* Romańczyk Janina (wnuczka) — Романчик Яніна (внучка)

Olchowiec 14

* Danilo Anna (wnuczka) — Данило Анна (внучка)

Świątkowa 35, 38-252 Krempna, POLSKA

* Szwaś Maria (wnuczka) — Шваст Маря (внучка)

Targowiska 52a, 38-450 Dukla

* Burjak Jan (wnuk) — Буряк Ян (внук)

Olchowiec 9

38. Burjak Michal (Stary Michal)

— Буряк Михал (Старий Михал)

* Burjak Wasyl (syn) — Буряк Васил (сын)

290031 м. Львів, ул. Хуторівка 55, УКРАЇНА

* Smoczyło Maria (cóрка) — Смочи́ло Маря (дівка)
USA* Fedak Paraskewa (cóрка) — Федак Параскева (дівка)
с. Поршна, обл. Львівська, УКРАЇНА

41. Romańczak Paweł (Marek) — Романчак Павло (Марин)



Anna i Michał Krawiec

* Romańczak Jan — Романчак Ян

290066 м. Львів, ул. Рахівська 18/10, УКРАЇНА

43. Morjak Wasyl (Kozak) — Моряк Васил (Козак)

* Morjak Teodor (wnuk) — Моряк Федор (внук)

290022 м. Львів, ул. Головатого 4/8, УКРАЇНА

* Korpacz Paraskewia (wnuczka) — Копач Параскева (внучка)

290031 ґ. Львів, ул. Теслюка 7/8, УКРАЇНА

* Korpacz Jarosław (prawnik) — Копач Ярослав (правнук)

290031 м. Львів, ул. Теслюка 15/54, УКРАЇНА

44. Morjak Teodor (Kozak) — Моряк Федор (Козак)

* Hret Maria (cóрка) — Грет Маря (дівка)

м. Львів, ул. Земельна 6, УКРАЇНА

* Hret Igor (wnuk) — Грет Игор (внук)

м. Львів, ул. Земельна 6, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Taras Hret — Тарас Грет

Natalia Hret — Наталя Грэт

* Hret Olech (wnuk) — А́длі́ Іє́лі́ (а́іо́е)

м. Львів, ул. Земельна 6, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Nazar Hret — Хазар Грет

Roman Hret — Роман Грет

* Morjak Mikołaj (syn) — Моряк Миколай (сын)

Bóbrka 255, 38-458 Chorkówka, POLSKA

* Morjak Józef (wnuk) — Моряк Юзеф (внук)

Szczepańcowa, 38-457 Zręcin, POLSKA

dzieci — діти:

Hubert Morjak — Губерт Моряк

Paweł Morjak — Павло Моряк

Sabina Morjak — Сабина Моряк

46. Morjak Jan (Berdar) — Моряк Іван (Бердар)

* Morjak Michal (syn) — Моряк Михал (сын)

292013 с. Дунаїв, р. Перемишлянський, обл. Львівська,
УКРАЇНА

53. Romańczak Andrzej (Petrus) — Романчак Андрій (Петрусь)

* Romańczak Ewa (cóрка) — Романчак Э́ва (дівка)

Olchowiec 11

* Luczkowiak Anna (cóрка) — Лучковья́ Анна (дівка)

Osina 35 m. 1, 72-221 Osina, POLSKA

54. Burjak Michal (Grucyk) — Буряк Михал (Груцик)

* Fedak Anna (cóрка) — Федак Анна (дівка)

Olchowiec 10

dzieci — діти:

Michał Fedak — Михал Федак

Jan Fedak — Ян Федак

Olga Jurowska — О́лга Ю́ровська

Leszek Fedak — Лешек Федак

Zenon Fedak — Зенон Федак

Rodzina Morjaków (1927 r.)



57. Skorodyński Jan (Bereźni) — Скородинський Іван (Березьні)

* Skorodyński Michal (syn) — Скородинський Михал (сын)

2457 W-Rice St., Chicago IL 60622, USA

* Skorodyński Andrzej (syn) — Скородинський Андрій (сын)

2324 W. Walton St., Chicago IL 60622, USA

58. Hawrylak Andrzej (Petro) — Гавриляк Андрій (Петро)

* Hawrylak Anna (cóрка) — Гавриля́к Анна (дівка)

290026 м. Львів, ул. Гайдара 1/26, УКРАЇНА

* Hawrylak Paraska (cóрка) — Гавриля́к Параска (дівка)

290031 м. Львів, ул. Бічна Хуторівка 1/6, УКРАЇНА

59. Gablo Michal (Lejko) — Габло Михал (Лейко)

* Gablo Teodor (brat) — Габло Федор (брат)

292013 с. Дунаїв, р. Перемишлянськи, обл. Львівська, УКРАЇНА

* Oczkus Hanna (córkа brata) — Очкус Ганна (дівка брата)

292013 с. Дунаїв, р. Перемишлянськи, обл. Львівська, УКРАЇНА

* Gablo Mikolaj (syn brata) — Габло Миколай (сын брата)

292013 с. Дунаїв, р. Перемишлянськи, обл. Львівська, УКРАЇНА

* Szach Anastazja (siostra żony) — Шах Анастасія (сестра жєны)

Seaton 50-23, 45 Brenthope Rad, AUSTRALIA



Rodzina Chudyków (1943 r.)

* Gablo Mikolaj (syn) — Габло Миколай (сын)

Olchowiec 20

dzieci — діти:

Bogdan Gablo — Богдан Габло

Renata Gablo — Рєната Габло

Elzbieta Gablo — Элжбєта Габло

* Toropila Maria (córkа) — Тєропила Маря (дівка)

Olchowiec 21

* Skorodyńska Hanna (córkа) — Скорєдынска Ганна (дівка)

Polany 5, 38-252 Krempna, POLSKA

dzieci — діти:

Bogdan Skorodyński — Богдан Скорєдынськи

Jan Skorodyński — Ян Скорєдынськи

* Kielbasińska Anastazja (córkа)

— Кєлбасинська Анастасія (дівка)

ul. Łubinowa 52, 94-239 Łódź, POLSKA

dzieci — діти:

Marzena Kielbasińska — Мажєна Кєлбасинська

60. Mikulik Mikolaj (Szwahło) — Мікулик Миколай (Швахло)

* Delimata Maria (wnuczka) — Дєлимата Маря (внучка)

Myscowa 23, 38-252 Krempna, POLSKA

* Mikulik Jan (wnuk) — Мікулик Ян (внук)

Olchowiec 22

* Kielbasińska Małgorzata (wnuczka)

— Кєлбасинська Мальгєжата (внучка)

Olchowiec 22

dzieci — діти:

Krzysztof Kielbasiński — Кшиштоф Кєлбасинськи

62. Toropila Wasył (Ryszko) — Тєропила Василь (Ришко)

* Toropila Michal (syn) — Тєропила Михал (сын)

Olchowiec 21

dzieci — діти:

Stanisław Toropila — Станіслав Тєропила

Mieczysław Toropila — Мєчислав Тєропила

Jan Toropila — Ян Тєропила

Grażyna Palka — Гражина Палка

* Toropila Maria (córkа) — Тєропила Маря (дівка)

Dąbrowa Tarnowska, POLSKA

* Dyka Anna Dykania (córkа) — Дики Анна Диканія (дівка)

Ropczyce, POLSKA

* Toropila Jan (syn) — Тєропила Ян (сын)

Olchowiec 19

dzieci — діти:

Sławomir Toropila — Славємир Тєропила

Anna Toropila — Анна Тєропила

64. Lechocka Anna — Лєгоцка Анна

* Lechocki Jan (syn) — Лєгоцкий Ян (сын)

290022 м. Львів, ул. Городецка 249/53, УКРАЇНА

65. Gablo Mikolaj (Gałajada) — Габло Миколай (Галайда)

* Szczęba Anastazja (córkа) — Щєрба Анастасія (дівка)

290026 м. Львів, ул. Єнергєтична 7/17, УКРАЇНА

PARAFIA GRECKO-KATOLICKA
W OLCHOWCU
I TOWARZYSTWO KARPACKIE
ZAPRASZAJĄ NA:



ŁEMKOWSKI KERMESZ ЛЕМКІВСЬКИЙ КЕРМЄШ W OLCHOWCU

w dniu 25 maja 1996 roku



w programie:

10⁰⁰ Uroczyste nabożeństwo w cerkwi w Olchowcu

12³⁰ Impreza w Domu Ludowym w Olchowcu,
w której między innymi:

- koncerty zespołów folklorystycznych:
Łemkowyna ze Lwowa
Zespół z Niżnej Polanki (Słowacja)
Julia Doszna z Łosia
Saba (Słowacja)

• referaty:

ks. dr Bogdan Prach — *Słowo o Unii Brzeskiej*

mgr Jarosław Gienza — *Ikona jako Sacrum*

• wystawy:

„Nie umrę a żyć będę i opowiem dzieła Pańskie”

„Olchowieckie Kermesze”

• zabawa ludowa i wspólne śpiewanie
przy akompaniamencie kapel



Dobrodziejami Kermeszu są: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Burmistrz Miasta i Gminy Dukla,
Towarzystwo Karpackie i Andrzej Rędział — Firma ARS z Krosna

* Borniak Paraska (córkа) — Борняк Параска (дівка)

290070 м. Львів, ул. Гната Хєдхєвича 14/47, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Larysa Borniak — Лариса Борняк

Oksana Borniak — Оксана Борняк

* Buczko Maria (córkа) — Бучко Маря (дівка)

м. Львів, ул. Володимира Великого 63/65, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Igor Buczko — Ігор Бучко

* Barna Ewa (córkа) — Барна Єва (дівка)

м. Львів, ул. Володимира Великого 5/21, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Włodzimierz Barna — Володимир Барна

Sergiej Barna — Сергей Барна

* Gablo Andrzej (syn) — Габло Андрій (сын)

УКРАЇНА

* Polomana Anna córka) — Поломана Анна (дівка)

м. Львів, ул. Стрийська 87А/17, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Roman Polomanyj — Роман Поломаний

Irena Polomana — Ірина Поломана

* Gablo Jan (syn) — Габло Іван (сын)

м. Львів, ул. Володимира Великого 5/21 УКРАЇНА

dzieci — діти:

Andrzej Gablo — Андрій Габло

69. Romańczak Jan (Wańko) — Романчак Іван (Ванько)

* Romańczak Jan (syn) — Романчак Іван (сын)

290066 м. Львів, ул. Рахівська 18/10, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Lesia Romańczak — Леся Романчак

Natalia Romańczak — Наталя Романчак

71. Burjak Stefan (Szkyla) — Буряк Стэфан (Шкила)

* Burjak Michał (syn) — Буряк Мижал (сын)

Ruja 16, 59-243 Ruja, POLSKA

73. Morjak Mikołaj (Bajko) — Моряк Миколай (Байтко)

38-454 Tylawa, POLSKA

* Morjak Andrzej (brat) — Моряк Андрій (брат)

933 Grove St., Elizabeth N.J. 07202, USA

dzieci — діти:

Zenon Morjak — Зенон Моряк

Dana Morjak — Дана Моряк

* Fedak Maria (córka) — Федак Маря (дівка)

Strzelewo, 72-200 Nowogard, POLSKA

* Fesz Anastazja (córka) — Фэш Анастася (дівка)

Barwinek, 38-454 Tylawa, POLSKA

* Morjak Mikołaj (syn) — Моряк Миколай (сын)

38-454 Tylawa, POLSKA



Mikołaj Gablo, Michał Toropila, Stanisław Toropila, Bogdan Gablo

* Ducar Michał (syn siostry) — Дуцар Михал (сестри сын)

Krajne Černo 3, Ladomirowa, SŁOWACJA

* Ducar Stefan (syn siostry) — Дуцар Стефан (сестри сын)

Ladomirowa, SŁOWACJA

* Ducar Mikołaj (syn siostry) — Дуцар Миколай (сестри сын)

Krajne Černo 3

Ladomirowa, SŁOWACJA

79. Romańczak Andrzej (Pregun Czarny) — Романчак Андрей (Пергун Чорний)

* Romańczyk Jan (syn) — Ромнич Ян (сын)

* Romańczyk Ąnastazja (60) (żona Jana) — Ромнич Анастася (60) (жена Яна)

Olchowiec 14

* Romańczyk Franciszek (wnuk) — Ромнич Францішек (внук)

Olchowiec 14

dzieci — діти:

Janusz Romańczyk — Януш Ромнич

Andrzej Romańczyk — Андрей Ромнич

Stanisław Romańczyk — Станіслав Ромнич

* Byndas Maria (wnuczka) — Биндас Маря (внучка)

Mszana, 38-454 Tylawa, POLSKA

81. Toropila Andrzej (Repak) — Торопила Андрей (Репак)

* Kowalczyk Anna (wnuczka) — Ковальчук Анна (внучка)

283270 Гримаїлів, ул. І. Франка 2, обл. Тернопільська, УКРАЇНА

83. Burjak Mikołaj (Grucyk) — Буряк Миколай (Груцик)

* Siedlecka Anna (córka) — Седлецка Анна (дівка)

ul. Zamkowa 1 m. 16, 72-200 Nowogard, POLSKA

* Burjak Andrzej (syn) — Буряк Андрей (сын)

ul. Kowalska 1 m. 14, 72-200 Nowogard, POLSKA

* Urbańska Elżbieta (córka) — Урбанська Ельжбета (дівка)

ul. Piłsudskiego 12, 72-200 Nowogard, POLSKA

89. Gablo Andrzej (Gałajda) — Габло Андрій (Галайда)

* Gablo Jan (syn) — Габло Ян (сын)

38-454 Tylawa 7, POLSKA

dzieci — діти:

Janina Gablo — Янина Габло

Stanisław Gablo — Станіслав Габло

Jolanta Gablo — Іоланта Габло

* Wanca Anastazja (córka) — Ванца Анастася (дівка)

Zydranowa, 38-454 Tylawa, POLSKA

dzieci — діти:

Maria Szczurek — Маря Щурек
 Michał Wonca — Михал Вонца
 * Gabło Mikołaj (syn) — Габло Миколай (сын)
 ul. Langiewicza 18, 38-400 Krosno, POLSKA
 * Gabło Teodor (syn) — Габло Федор (сын)
 38-450 Dukla

Mieszkańcy Olchowca osiadli we wsi po wojnie
Мешканці Вільхивце осідали по війні

1. Tomaszczyk Teodor — Томашик Федор
 żona Anna (Romańczak - 35) — жена Анна (Романчак - 35)
 Olchowiec 10
 dzieci — діти:
 Jan Tomaszczyk — Ян Томашик
 Krystyna Burjak — Кристина Буряк
 Halina Pacholczyk — Галіна Пахолчик
 Marek Tomaszczyk — Марек Томашик
 Ewa Tomaszczyk — Ева Томашик
 2. Pyrz Anastazja — Пыж Анастасія
 Olchowiec

* Kondraciuk Aniela (córnka) — Кондрашок Анела (дівка)
 Olchowiec
 dzieci — діти:
 Robert Pyrz — Роберт Пыж
 Sylwester Kondraciuk — Цилвестер Кондрашок
 Katarzyna Kondraciuk — Катерина Кондрашок
 Alicja Kondraciuk — Аліція Кондрашок

Nierozpoznane numery gospodarstwa
Незнані номери газдівки

A. Morjak Wasyl — Моряк Васил
 290014 м. Львів, ул. Чермшина 48/2, УКРАЇНА
 B. Fedak Mikołaj — Федак Миколай
 292013 с. Дунаїв, р. Перемишлянськи, обл. Львівська, УКРАЇНА
 C. Fedak Maryn — Федак Марын
 290022 м. Львів, ул. Рахивська 20/1, УКРАЇНА

opracowanie: Tadeusz Kielbasiński



Sluzba Boża

Szanowni Mieszkańcy Olchowca!

Minęło już sześć lat odkąd Towarzystwo Karpackie wspólnie z Wami podjęło próbę przywrócenia do życia pięknego zwyczaju Waszych ojców i dziadów, uroczystego obchodzenia tradycyjnych świąt patrona Waszej cerkwi. Wtedy, kiedy zaczęliśmy, oczyma wyobraźni widzieliśmy wspaniałe, radosne święto, w którym biorą udział wszyscy mieszkańcy wsi odświętnie wystrojeni w stroje ludowe. Widzieliśmy licznie przybyłych mieszkańców sąsiednich wsi, którzy z podziwem i zazdrością patrzą na olchowieckie święto i myślą jak takie uroczystości urządzić u siebie. Widzieliśmy także rzesze specjalnie na to święto przybyłych gości i turystów.

Takie były nasze marzenia. Pewnie naiwne, bo po sześciu latach rzeczywisty obraz kermeszy wygląda dużo skromniej. Nie wszyscy mieszkańcy podzielali nasz optymizm, nie wszyscy też dali się przekonać do powrotu do tradycyjnych strojów ludowych. Być może nie potrafiliśmy ich przekonać do naszej wizji.

Wierzmy jednak nadal, że wcześniej czy później tradycja wróci do łask. Że w zalewie telewizyjno-magnetowidowej papki, tradycyjny strój, zwyczaj czy pieśń, stanie się czymś tak potrzebnym jak rodowe nazwisko. Czymś co odróżnia nas od innych, pokazuje nasze korzenie, daje powód do dumy. Co nie cofa nas do nienajlepszej przecież przeszłości, ale pozwala w pełni cieszyć się teraźniejszością.

Myślę, że wykonanej wspólnie pracy nie powinniśmy żałować,

mimo, że jej efekt nie jest na miarę naszych oczekiwań. Wierzmy bowiem, że nasz wspólny trud nie pójdzie na marne, i że kolejne pokolenia mieszkańców Olchowca będą cieszyć się swoim, obchodzonym corocznie świętem.

W tym miejscu chcemy gorąco podziękować wszystkim, którzy zechcieli z nami współpracować. Przez te sześć lat wiele się od Was nauczyliśmy. Szczególnie wdzięczni jesteśmy Wam za zrozumienie i cierpliwość jaką nam okazaliście. A Waszej gościnności nie zapomnimy nigdy.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy.

*Prezes Towarzystwa Karpackiego
 Andrzej Wielocha*

Zespół redakcyjny: Mikołaj Gabło, Tadeusz Kielbasiński, Andrzej Wielocha
 Tłumaczenia: Mikołaj Gabło, Renata Gabło, Anastazja Kielbasińska
 Układ graficzny: Andrzej Wielocha

Wydawca: Towarzystwo Karpackie

Adres redakcji: „Głos spod Horbu”
 Olchowiec 23
 38-454 Tylawa

